

WIADOMOSCI POLSKIE  
Niezależny tygodnik informacyjny

DWA IMPERIALIZMY

Stara rzymska zasada głosi, że pokój jest tylko przerwą między dwiema wojnami.

Człowiek dnia dzisiejszego jest tak dalece przekonany, że ta "przerwa" potrwa krótko, iż układa sobie nawet życie osobiste pod znakiem tymczasowości. W gruncie rzeczy każdy jest pewien, że wojna nadejdzie - dyskutuje się jedynie problem: za rok - czy za 5 lat?

O nieuniknionej wojnie mówi każdy rosyjanin, z którym się rozmawia - przypisując winę monopolistycznemu kapitałowi, który tę rozprawę z komunizmem szykuje. I naodwrot amerykańsin zarzuca Rosji dążenie do podboju świata przy pomocy rewolucji popartej przez Armię Czerwoną.

Kto wie jednak, czy ta powszechność oczekiwania katastrofy nie stanowi właśnie jedynej irracjonalnej nadziei, iż wojny w bliskiej przyszłości nie będzie? Wojny bowiem nie mają zwyczaju wybuchać wtedy, gdy wszyscy na nie czekają i są gotowi. Niewątpliwie, napięcie między imperializmem rosyjskim i amerykańskim jest bardzo silne. Dwie żądne bogactw i władzy potęgi skoczyły sobie wzajem do gardeł.

Dość spojrzeć na mapę świata, by ujrzeć, że rosyjski olbrzym pod wpływem drożdży zwycięstwa rośnie, nabrzmiewa i jak zbyt dobrze wyrobione ciasto grozi wylaniem się z dziedziczy swych nowych granic. Przeszkadza temu amerykański pas ochronny dookoła Sowieców i rygle na wszystkich miejscach, gdzie Rosja mogłaby uzyskać dostęp do ciepłych mórz: w zatoce Perskiej, w Dardanelach, w Bełtach.

Stany Zjednoczone skupiły w swym ręku narzędzie największej potęgi: reprezentując około 6% ludności globu - produkując obecnie prawie 60% towarów wytwarzanych na świecie. Poza tym posiadają w skarbach niemal połowę światowego zapasu złota. Aby jednak móc tę potęgę realizować, korzystać z tej władzy - trzeba mieć rynki zbytu dla towarów i tereny inwestycyjne dla złota. W przeciwnym razie złoto, którego nie można za inwestować i zanienić w środki produkcji - tyleż warte co piasek i kamienie, a nadmiar towarów, których nikt nie ma komu sprzedać staje się przyczyną klęski i bezrobocia.

Ameryka eksportowała w I-ym kwartale b.r. towarów na 5 miliardów dol., importowała za 1,7 miliarda. W ciągu roku eksport wyniesie ok. 20 miliardów, zaś import 7 miliardów. Reszta będzie musiała być sprzedana na kredyt. Z kredytów tych St. Zjednoczone postanowiły uczynić broń polityczną, dając towary tylko pewnym krajom. Rosja w chwili obecnej nie może konkurować z Ameryką w tej dziedzinie, lecz szykuje się do kontr-oferenzy. Wystarczą jedne dobre zbiory w Sowieciech / a tegoroczne żniwa zapowiadają się doskonale /, by pozwolić im rzucić na rynki wielkie ilości zboża i przekonać wygłodzoną Europę, że dobrobyt płynie nie tylko z Ameryki. Nie brak też Rosji złota, przede wszystkim własnej produkcji, czekającego na moment kryzysu w Stanach, by pogłębić "baissę".

Ci którzy łudzą się, że w walce tej chodzi o ideały - jeszcze raz rozczarują się. Chodzi bowiem tylko o wyścig techniki i produkcji w celu panowania nad światem.

Narody Europy, które są przedmiotem zarówno tej konkurencji jak i przyszłej eksploatacji - zaczynają zdawać sobie sprawę, że walka, w tej chwili przynajmniej, nie ma żadnych podstaw ideologicznych: te dwa stojące naprzeciw siebie imperializmy są podobne w metodach i celach.

Krawczenko w książce "Wybrałem wolność", która z pewnością więcej szkody przyniosła Sowiecom, niż przegrana bitwa, opisuje swe losy komunisty i stwierdza, że czynnik polityczny do tego stopnia ważył nad życiem prywatnym, że we wspomnieniach jego kamieniami milowymi są nie egzaminu szkolne, studencka niłość, małżeństwo, rozwód - lecz czystka w partii, kolektywizacja rolnictwa, zakończenie piatiletki i t.d.

Otóż wydaje się, że obecne pokolenie sowieckie to, które przyszło po Krawczenko - jest już inne. Ogień młodego fanatyzmu rewolucji przygasł, zapal pierwszych lat burzy zwiędł. Młodzi ludzie z warstwy dziś rządzącej w Sowieciech nie tylko nabrali "ogłady", ale też zarazili się sceptycznym właściwym ludziom zawołowo wykonującym władzę.

Komunizm uważają za "opium" dla ludu, ustrój sowiecki za formę polityczną, nie lepszą i nie gorszą, niż inne formy. Czują się przede wszystkim Rosjanami, politykami rosyjskimi, i pragnąc potęgi Rosji wykorzystują również i komunizm jako broń dogodną w walce. Niema wśród nich jednak wiary w ideę. Okres fanatycznego uniesienia, czas rewolucyjnej wiosny, dzięki którym Rosja była niebezpieczna - minął. Popiół klęsk i sukcesów przysypał wysoki płomień i warstwa rządząca Rosją niewiele różni się od amerykańskiej: również nie wierzy w ideę. Pozostała naga konkurencyjna, cyniczna walka o władzę dwóch materialnych potęg.

Jest to przyczyna, dla której, być może wojna odwlecze się. Dwaj kupcy łatwiej pójdą na kompromis, niż dwaj prorocy.

Z rozważań powyższych czytelnik chciałby może wyciągnąć wniosek: "Będzie wojna, czy nie będzie". Lecz proroctwa są rzeczą trudną i ryzykowną. Nic to, zresztą, było celem tych rozważań. Chodzi w nich o uprzytomnienie nam wszystkim, że narody mniejsze i małe nie mają żadnego interesu w braniu udziału w walce dwóch imperializmów. Ta walka toczy się bez względu na nas i nie dla nas. Sympatie nasze są po stronie Anglosasów z trzech względów: 1. są nam oni bliżsi kulturalnie, 2. ich zwycięstwo nie grozi nam zagładą, i wreszcie 3. wszystko wskazuje, że Ameryka wyjdzie z tej walki zwycięsko. Jeśli zwyciężą - osiągniemy z tego korzyści - niezależnie od poniesionych ofiar.

Nie powinniśmy pod żadnym pozorem dać się użyć / po raz już wiadomo który / za narzędzie, za nieszczęśliwie, w tym konflikcie. Rozstrzygnięcie nastąpi bez względu na nasz udział, decyzje, jak mieliśmy już przykłady w Jachtach, zapadną bez nas. Z tej krwawej nauki musimy wyciągnąć konsekwencje. Mamy do stoczenia swą własną walkę, toczymy ją i środki tej walki winniśmy zastosowywać do naszych własnych interesów. W przeciwnym razie grozi nam eksploatacja ze strony obcych sztabów, / o której - pisze Cat-Mackiewicz w artykule, przytoczonym w bieżącym numerze / i krwawe ofiary w przyszłości, na które naród nie może sobie pozwolić.

E.W.

#### OJCIEC ŚW. ABEJLUJE O PRAWO I POKÓJ

W przenówieniu wygłoszonym przez Radio Watykańskie na temat sytuacji światowej, Papież Pius XII powiedział m.in:

" Znowu stanęliśmy przed problemami i niebezpieczeństwami, które zagrażają całemu światu. Niezgoda i gwałty muszą być zastąpione porządkiem, prawem i pokojem. Dobro młodzieży i rodziny powinno być pierwszym obowiązkiem, tymczasem zaś z wielu części świata nadchodzą wiadomości o cierpieniach młodzieży i rodzin. W sercach młodych ludzi zakrada się wątpliwość w zasady i wartości duchowe i budzi w nich niewiarę w samych siebie.

" Naszą naczelną zasadą powinna być jak najszczersza współpraca przy budowie sprawiedliwości społecznej. Są jeszcze tacy ludzie, którzy uważają Kościół raczej za wroga, niż za sprzymierzeńca. Stanowisko Kościoła Katolickiego wobec tych ludzi jest wyraźne.

" Miliony ludzi w dalszym ciągu żyje pod władzą uciskających je despotów. Dla tych milionów nigdzie nie ma bezpieczeństwa, a ostatnie iskry nadziei na przyszłe szczęście gasną już w ich piersiach."

W dalszym ciągu przenówienia Ojciec Święty omówił "rozmiar niewypowiedzianych okropności, jakie mają miejsce w Europie" i stwierdził, że nawet dziś jeszcze jest czas na naprawę sytuacji światowej.

#### MONOPOL NA UZDROWISKA W POLSCE

Obrady sejmowej Komisji Zdrowia rzuciły dużo światła na... różnice klasowe w Polsce.

Referent budżetu ministerstwa zdrowia zwrócił uwagę, że w uzdrowiskach polskich wszystkie większe pensjonaty są pozajmowane przez różne ministerstwa dla swoich dygnitarzy. Majatki ziemskie należące do różnych sanatoriów zostały pozabierane przez ministerstwa. Np. w Kowarach

M.S.Z. na jeden najątek, Dyrekcja Monopolu Spirytusowego drugi, Ministerstwo Rolnictwa trzeci i t.d. Do tego dochodzi jeszcze Bezpieka, która zabrała sobie dla własnych potrzeb liczne pensjonaty i sanatoria, Ministerstwo Obrony Narodowej też nie pozostało w tyle. Referent zaproponował aby skończyć z tym chaosem i wszystkie uzdrowiska przekazać Ministerstwu Zdrowia, wyłączając jednak pensjonaty i sanatoria, zajmowane przez Min. Obrony Narodowej i Bezpiekę, którym należy pozostawić odrębne sanatoria.

### PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYKRAJOWYCH

Aktywność Stanów Zjednoczonych w dziedzinie międzynarodowej nie ustaje. Zamiarem jej jest postawienie kresu ekspansji wschodniego totalizmu. Dalszym ogniwiem akcji USA jest wizyta Prezydenta Trumana w dniu 9 czerwca w Kanadzie. Wygłosić on ma doniosłą nową w Parlamencie kanadyjskim.

Związek sowiecki nie próżnuje, Turcja otrzymała ponowną notę w sprawie cieśnin morskich i baz lądowych. Stanowisko Turcji jest nadal nieprzejednane. Natomiast zapowiada się w Turcji stworzenie baz amerykańskich. A zaten Rosja osiągnie cel przeciwny od początkowo zamierzonego. Zamiast wzmocnić swe bezpieczeństwo, będzie miała Amerykanów tuż pod bokiem.

Moskwa chwilowo i dla Szwecji jest niezbyt łaskawa. Tym razem cięgi dostały się Generałowi Jungowi. Współpracownik "Prawdy" - generał Galaktionow zarzuca szwedzkiemu głównodowodzącemu, iż kroczy on drogą zbrojeń wojennych, zamiast radzić swemu rządowi rozbrajanie. Generał szwedzki - pisze Galaktionow - jest zorientowany w kierunku zachodnim. Uważa, iż instytucja Narodów Zjednoczonych nie zdała egzaminu i że nowy konflikt zbrojny jest nieunikniony. Ta opinia Junga - pisze generał sowiecki - świadczy, że Szwecja ogarnięta została psychozą wojenną. Dla Szwecji jednak, tak jak i dla wszystkich mniejszych państw, rozbrojenie jest rzeczą zasadniczą, gdyż wydatki wojskowe są zbyt wielkim obciążeniem dla narodu. Jest to tym bardziej wskazane, iż Szwecja nie potrzebuje się niczego obawiać ze strony sowieckiej.

Rozwój wypadków na Węgrzech jest dla Rosji pomyślny. Tutaj udało się wyeliminować stronnictwo drobnych rolników od wpływu na politykę węgierską przez oskarżenie bawiącego w Szwajcarii premiera o przygotowywanie zamachu stanu. Premier w dramatycznych okolicznościach podał się do dymisji i pozostał na emigracji. Komuniści opanowali sytuację i zapowiedzieli nowe wybory, które oczywiście tym razem zapewnią im zwycięstwo. Tymczasem St. Zjednoczoną wraz z W. Brytanią zapowiadają ostre protesty. Jeszcze jeden papier w bogatej kolekcji protestów sowieckiej Strefy Interesów. Tym razem są przygotowane także sankcje ekonomiczne.

Wypadki na Węgrzech odbiły się szerokim echem w całej wschodniej Europie. O wzrastającym niepokoju donoszą z Polski. W Jugosławii zbierana jest międzynarodowa brygada, której zadaniem będzie wsparcie komunistycznych partyzantów w Grecji. Rekrutacja prowadzona jest we Francji, Hiszpanii, Portugalii. Zewsząd ciągną do Jugosławii komuniści i międzynarodowi awanturnicy. Na Bałkanach będzie w tym roku gorąco.

We Włoszech tymczasem doszło do chwilowego odprężenia. De Gaspari utworzył rząd, składający się wyłącznie z chrześcijańskich demokratów i gospodarczych fachowców. Rząd ten nazwać więc można burżuazyjnym rządem centrum. Nie wiadomo, czy socjaliści zechcą udzielić temu rządowi cichego poparcia, czy też dadzą się ponieść partyjnej demagogii i ustąpią wobec nacisków związków zawodowych, domagających się ponownej zmiany płac.

Przyjęcie przez Indie brytyjskiego planu podziału kraju było wydarzeniem, na które obrócone były oczy całego świata. Plan brytyjski ogłoszony został przez wicekróla lorda Mountbatten w ub. wtorek i przewiduje: 1. Indie zostają podzielone na 2 niezależne państwa - mahometańskie - /Pahistan/ i hinduskie /Hindustan/. 2. Podział i przekazanie władzy przez W. Brytanię nastąpi do lipca 1948r. 3. Stosunek Anglii do licznych małych księstw indyjskich, obejmujących około 1/4 mieszkańców kraju / 90 milionów/ pozostaje niezmienny.

Każde z państw nowo utworzonych będzie miało zupełną swobodę decyzji, czy zechce pozostać w ramach Związku brytyjskiego i otrzymać status dominialny, czy też oderwać się zupełnie.

Największe trzy stronnictwa w Indiach, t.j. muzułmańskie, indusi

i sikhowie wyrazili zgodę na plan powyższy. Prawdopodobnie nowe państwa przyjmą status Dominioń a stanowisko wicekróla zastąpione będzie przez generał-gubernatora. Parlament brytyjski plan niewątpliwie zatwierdzi, gdyż popierają go zarówno Labour Party jak i konserwatyści.

### PRZYMUSOWE PRZESIEDLANIE LUDNOŚCI

Z Małopolski nadchodzą do Warszawy alarmujące wiadomości o przymusowym przesiedlaniu ludności polskiej z nad Bugu i Sanu na ziemie zachodnie. W Przemyślu i Jarosławiu panuje panika. Ludzie nie wiedzą, dokąd się ich wywozi. Manja przesiedlania objęła szereg wsi pogranicznych. Jako przykład podaje się osiedla Pruchnik, Radymno i Węgierska Wola, które w całości zostały zlikwidowane, a ludność przewieziona na Pomorze zachodnie. Dotychczas nie wiadomo, czy przesiedlanie całych wiosek jest karą za nieprawomyślność, czy też przygotowuje się nadgraniczny pas, podobny do sąsiadującego pasa sowieckiego, z którego usunięto wszystkich mieszkańców. Ludzi przewozi się furmankami w konwojach lub w specjalnych pociągach towarowych.

Według ostatnich wiadomości z kraju akcja ta wywołała taką panikę wśród ludności, że władze poleciły wstrzymać wysiedlenia. Wojewoda rzeszowski wydał odezwę do ludności, w której zapewnia, że z terenu województwa nikt w przyszłości nie będzie wysiedlany i wzywa społeczeństwo, aby ludzie twierdzących inaczej oddawać w ręce Bezpieki. Wojewoda prosi ludność, aby wykazywała większe zaufanie do władz, co jaskrawo podkreśla nastroje społeczeństwa.

### SOWIETYZACJA SZKOLNICTWA

Atak komunistycznego reżimu na młodzież i szkolnictwo rozwija się z każdym dniem. Min. oświecenia St. Skrzyszewski wygłosił na zjeździe komunistycznej akademickiej organizacji "Życie" przemówienie, które dokładnie nakreślił plany reżimu. Oto co powiedział p. Skrzyszewski:

"Szkoły wyższe w Polsce przed wojną w swojej funkcji społecznej były podporządkowane klasom rządzącym w Polsce, garstce uprzywilejowanych, tzn. obszarnikom, finansistom, przemysłowcom. W takich warunkach siły reakcyjne nadawały ton w wyższych uczelniach. Postępowych uczonych nie dopuszczano wogóle do wykładania i wpływu na młodzież. Elementy reakcyjne usiłowały wychować młodzież nie tylko szkół wyższych, ale również szkół średnich w duchu antyrobotniczym i antychłopskim. Klasycznym przykładem wstecznych prądów w nauce był stosunek naszych uniwersytetów do marksizmu, do tej naukowej teorii, na której oparły swe działania najbardziej przodujące, robotnicze partie we wszystkich krajach świata.

"W szkolnictwie wogóle i na wyższych uczelniach podstawowe przesłania odbiły się dotąd w stopniu minimalnym. Uniwersytety nasze kurczowo trzymają się średniowiecznych wzorów. Należy na odcinku oświatowym wyrównać to zacofanie. Należy marksizmowi udzielić godnego dla tej nauki miejsca i wydzielić do tej pracy ludzi, którzy dają gwarancję niesfałszowanego wykładu marksizmu.

"Atmosfera wychowawcza na uniwersytetach musi ulec zasadniczej zmianie. Rząd musi dążyć konsekwentnie do tego, aby nasze szkoły wyższe stały się kuźnią, gdzie kształtować się będzie teoria i ideologia, zgodna z założeniami polskiej demokracji ludowej. Nie na miejsca na naszych wyższych uczelniach dla pseudo-nauki, wrogiej ideologii i polityki zainskowanej w pseudonaukową formę.

"Jestem zwolennikiem wzmocnienia wpływu Ministerstwa Oświaty. Samorząd szkół wyższych nie przeczy, a uzupełnić może władzę naczelną, jaką jest w tej dziedzinie Ministerstwo Oświaty. Mianowanie przez ministra oświaty przy każdej szkole akademickiej stałego dyrektora administracyjnego rozwiązuje prawie całkowicie poprzednią trudność, zwalnia iktora od spraw administracyjnych i pozwala mu zająć się kierowaniem uczelni.

Dnia 28 maja pod przewodnictwem ministra oświaty odbyła się w Warszawie konferencja, poświęcona sprawom szkolnictwa. Postanowiono, że przy egzaminach dojrzałości w komisjach egzaminacyjnych zasiadać będą również przedstawiciele związków zawodowych oraz partii politycznych,

których zadaniem będzie zbadanie stopnia przygotowania społecznego uczniów."

Wystąpienie p. Skrzyszewskiego są tak jasne, że właściwie nie wymaga żadnych komentarzy. Dowodzi ono, że reżim jest zdecydowany przeprowadzić sowietyzację szkolnictwa, by na tej drodze uzyskać panowanie nad młodzieżą.

### DOLNY ŚLĄSK - BAZA WYPADOWA PPR-u

PPR jest dzisiaj formalnie najliczniejszą partią w Polsce. Wprawdzie ilość 750.000 członków, podawana przez Bernana, wydaje się przesadzona, nie ulega jednak wątpliwości, że wypełniono plan zwerbowania do 1 czerwca 50.000 członków. Dalszy etap tego planu przewiduje milion członków na koniec roku. Oczywiście nie jest jednoznaczne ze wzrostem popularności komunizmu w Polsce. Sami komuniści nie są nawet tak naiwni, by posługiwać się w swej propagandzie czysto ideologicznymi akcentami. Ich głównym argumentem jest twierdzenie, że należy akceptować reżim komunistyczny, ponieważ i tak niena nadziei na jego zmianę. Drugim, bardziej przekonującym - jest strona materialna. "Trzeba żyć" - a w Polsce można żyć w lepszych warunkach tylko będąc członkiem PPR-u.

Największą procentowo liczbę członków posiada PPR na Dolnym Śląsku. Wydaje się to dość paradoksalne, albowiem mieszkańcy Dolnego Śląska, to większość ludzi przybyli tu z Ziemi Wschodnich, którzy zetknęli się osobiście z komunizmem i to pozytywnie, nienawidzą go całą duszą i do polskości są bardzo przywiązani. Mimo to jednak właśnie tutaj osadziła się najmocniej PPR. Wyjaśnienie tego faktu pozwala równocześnie na głębsze wniknięcie w metody pracy komunistów w Polsce.

Przed wszystkim należy sobie powiedzieć, że błędne jest twierdzenie, jakoby ci, którzy znają dobrze komunizm, byli najbardziej odporni, podobnie jak ci, którzy znali Gestapo nie byli przez to bynajmniej najodporniejsi na jego metody teroru. Wręcz przeciwnie: znaczna część społeczeństwa polskiego lekceważyła sobie początkowo komunistów, niedoceniała ich metod, wytrwałości i systematyczności. Natomiast ci, którzy przybyli z Ziemi Wschodnich, wiedzą, że to nie przelewki. Psychicznie są mu bardziej obcy, ale szybciej oceniają realne groźby i łatwiej ustępują.

W większości wypadków nie nadano chłopom, osadzonym na Ziemiach Odzyskanych, tytułów własności ziemi. Mogą oni być w każdej chwili wyrzuceni ze swego gospodarstwa. Wpływa to na większą uległość wobec reżimu. Równocześnie olbrzymia część uprawnych gruntów na tych ziemiach nie została podzielona między chłopów. Utworzono z niej majątki państwowe, na których nowoprzybyli są tylko robotnikami. Wiele majątków znajduje się pod administracją Armii Czerwonej. Istniejące gospodarstwa chłopskie są karłowate, pozbawione inwentarza i nie wystarczają na wyżywienie rodziny chłopskiej. Reżim szerzy wiadomości, że przeprowadzone będzie upełnorolnienie tych drobnych gospodarstw z majątków państwowych, które są fatalnie zarządzane i deficytowe. Rzecz oczywista, szanse na uzyskanie dodatkowego przydziału ziemi mają przede wszystkim członkowie PPR-u. Chłop bez ziemi - to niemal człowiek bez Ojczyzny. I dlatego ludność chłopska na Dolnym Śląsku zapisuje się dzisiaj w szybkim tempie do PPR-u, będąc nadal nastawiona wrogo do komunizmu. Raz przyjętych członków oplata PPR całą siecią rozmaitych więzów zależności, dążąc do wytworzenia z nich powolnego narzędzia.

Jeszcze silniej grają nenty zależności od reżimu u byłych Volksdeutsche. Z chwilą rehabilitacji uzyskują oni możliwość normalnego życia. W przeciwnym razie stają poza nawiasem społeczeństwa. Wiedzą dobrze, że zapisanie się do PPR-u wymazuje dawne grzechy i korzystają z tej możliwości z takim samym przekonaniem, z jakim niegdyś wyrzekali się polskości.

Proces ten ułatwił znacznie fakt, że wpływy Mikołajczyka na Ziemiach Odzyskanych były zawsze mniejsze, niż w Polsce centralnej. Administracja była tutaj od początku wyłącznie w rękach komunistów, którzy operowali koniecznością jednolitego frontu wobec Niemców. Wobec ludności polskiej, dawno tutaj osiadłej, wykorzystują komuniści wszystkie argumenty antyniemieckie, szerząc propagandę, że tylko oni są za utrzymaniem granicy zachodniej, którą rzekono zwalczają wszystkie polskie ośrodki antykomunistyczne.

Ten liczbowy sukces PPR-u jest wątpliwy jakościowo. Taktyka komunistów jest jednak elastyczna i obliczona na długie etapy. Zdając sobie sprawę z wrogości społeczeństwa dążą do wytworzenia najpierw atmosfery rezygnacji w formach, które byłyby jednoznaczne z kapitulacją ludności. W tych warunkach szerzenie twierdzenia, że niena żadnej nadziei na zmianę stosunków w Polsce, jest wodą na młyn komunistów. Zrezygnowanych oplata się więziami materialnej zależności, poczyn stopniowo wciąga się ich

do prac partii. Tłumaczy to także częściowo fakt, że prasa reżinowa bagatelizuje i przemilcza spory Rosji z Anglosasami. Chodzi o wywołanie wrażenia, że obecny stan rzeczy jest czynny trwale uregulowanym, z czyn społeczeństwo musi się pogodzić. Naród zaś w swej masie przyjmuje to tłumaczenie, pozbawiony bezstronnej informacji, zwłaszcza, że zawiódł się wielokrotnie na nieodpowiedzialnych poczynaniach propagandowych typu "byłe do wiosny - wtedy przyjdzie zmiana."

#### WIADOMOŚCI Z KRAJU

PROCES POLITYCZNY 14-tu "Narodowców" w Krakowie toczy się przed rejonowym sądem wojskowym. Oskarżeni są studenci - U.J., Akademii Górniczej i Akademii Handlowej z tytułu akcji wywrotowej, kolportowania nielegalnej prasy, udzielania zapomóg aresztowanemu członkowi organizacji, oraz redagowania miesięcznika "Młoda Polska".

SPROWADZENIE ZWŁOK poety Kazimierza Brodzińskiego, zmarłego w 1833r w Dreźnie i tam pochowanego projektuje się na rok 1948. Inicjatywę sprowadzenia zwłok podjęli mieszkańcy ziemi Bocheńskiej, gdzie urodził się poeta. We wsi Królówce, na miejscu domu rodzinnego ma powstać dom kultury narodowej im. poety.

B. MINISTER HANDLU ROMAN powrócił z emigracji do kraju i został mianowany doradcą traktatowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

STATEK "BATORY" utracił 1/5 swej załogi w pierwszej podróży, jaką odbył do Ameryki, po wojnie. 63 marynarzy wylądowało w New Yorku w czasie pobytu statku w tym porcie i nie powróciło już na okręt.

LICZBA ŻYDOW W KRAJU, jak wynika z przeprowadzonej rejestracji, wynosi blisko 102 tysięcy.

FILM O POLSCE mają nakręcić filmowcy radzieccy z moskiewskiego Studio Filmów Dokumentarnych. W tym celu przybyli onidzi Polski na okres 3-ch tygodni i rozpoczęli swe prace od zbierania materiałów do filmu. Film ma być realizowany wspólnie z filmowcami polskimi.

10 TYSIĄCY świń miesięcznie otrzymuje Śląsk z Lubelszczyzny. Prasa krajowa podaje, że Lubelszczyzna w chwili obecnej wyrównała niedobory w stanie pogłowia trzody chlewnej.

CENA MASŁA na rynku w Szczecinie wynosi od 460 do 480zł. za kg. Masło zaś spółdzielni "Społem" kosztuje 610 zł. za kg.

LASY PEŁNĄ w całym szeregu miejscowości w kraju, m.in. w Szczecińskim pastwą pożaru padło ponad 500 ha. lasów, w Lubelskim ponad 180 ha, na Dolnym Śląsku w Manfredowicach spaliło się 2 ha. lasu, w pow. Starogardzkim 230 ha. lasu, pod Piłą, na Pomorzu 1000 ha. Straty są olbrzymie.

MOST KOLEJOWY na Odrze - przez który przebiega międzynarodowy pociąg Bazylea-Gdynia, został podpалony przez nieznaną sprawców. Spaliły się jedynie rusztowania, przeznaczone do przesuwania przeseł, pokładów oraz szyny. Konstrukcja mostu nie została uszkodzona. Ruch na tej linii będzie wstrzymany na okres 6-7 dni.

B. KOMENDANT OBOZU w Gross Rosen Karl Gallasch, morderca setek tysięcy więźniów, skazany został na trzykrotną karę śmierci. Zwrócił się on z prośbą o ulaskawienie, a gdy ta została odrzucona - powiesił się w celi więziennej we Wrocławiu.

REMONT "DARU POMORZA" przeprowadza szkoła Jungów Państwowego Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni. Budowa szkanera szkolnego "Zew Morza" jest na ukończeniu i w roku b. ma podjąć rejsy na Bałtyku. Letnia akcja szkolna obejmuje 3600 uczestników. Kursy pracy morskiej odbywają się w Gdyni, Łebie, Dziwniej oraz Szczecinie.

BRAK PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH odczuwa dotkliwie od 2-ch lat zarówno młodzież akademicka jak i szkolna. Nieliczne podręczniki, które dotychczas zostały wydane kosztują od 800 do 1000 zł. za książkę. Reżim nie szczędzi kosztów i papieru na wydawanie publikacji politycznych i propagandowych, których wykaz obejmuje ponad 1100 pozycji - na podręczniki naukowe niema jednak papieru i pieniędzy.

Dzięki poważniejszej dotacji rządu szwedzkiego w zakresie pomocy na rzecz kulturalnej odbudowy Polski, podjęto w Szwecji druk 24 podręczników uniwersyteckich. Pierwsze książki z tej serii przybyły do Polski i tańsze będą o 50% od podręczników krajowych.

NA WYSZYCH UCZEBNIACH, jak donoszą z Kraju, najwyżej 40% studentów może być przepuszczonych na następny rok studiów, wobec braku miejsc. Profesorowie otrzymali odpowiednie instrukcje w tym kierunku z Min. Oświaty. Wśród młodzieży akademickiej stworzyły się nastroje przedegzaminacyjne paniczne, zwłaszcza wobec rozwiniętej akcji partyjnej wśród młodzie-

ży i presji profesorów partyjnych - istnieje uzasadniona obawa faworyzowania przy egzaminach i przepuszczaniu na następny rok jedynie działaczy i członków organizacji reżimowych. Na uniwersytecie w Poznaniu szczególną gorliwość w tym kierunku wykazują profesorowie Kurkiewicz i Różycki, którzy patronują komunistycznej organizacji młodzieży akademickiej "Zryw".

MIN. SKRZESZEWSKI odpowiadając w dyskusji nad budżetem Min. Oświaty oświadczył w sprawie wyjazdu profesorów zagranicę, że trudności się nie robi, ale "wskazana jest daleko idąca ostrożność i selekcja kandydatów, gdyż częste są wypadki szkodliwej działalności osób, które znalazły się zagranicą... Współpraca ministra ze sferami uniwersyteckimi nie dała dodatnich wyników. Zapraszani na posiedzenia Rady Szkół Wyższych - profesorowie i rektorzy najczęściej nie przychodzą".

W dyskusji tej podano również wynik badań lekarskich dzieci w Polsce: tylko 10% ma normalny stan zdrowia, 3000 miejscowości niema szkoły z powodu braku nauczycieli.

ZADUNEK 9000 TON pszenicy przybył w dniu 24 maja z USA do Polski, do portu gdańskiego, na statku "James Smith". Jest to szósty transport pszenicy, zawiązający w tym roku do Gdańska.

### WALKI Z UKRAIŃSKIMI POWSTAŃCAMI

Prasa krajowa przynosi sporo informacji o walkach z "Ukraińską Powstańczą Armią /UPA/". Przy dyskusji nad budżetem Min. Spr. Zagranicznych Min. Modzelewski oświadczył, że "w sprawie likwidacji band ukraińskich na granicy wschodniej Polski, rząd polski ustalił z rządem radzieckim i czechosłowackim wspólną linię postępowania".

"Głos Ludu" przynosi cykl reportaży z woj. Rzeszowskiego p.t. "Na tropach UPA". Czytamy tam m.in.: "Nasi przyjaciele w Krakowie dziwili się, że wojsko nie daje sobie rady z garścią bandytów. Społeczeństwo także nie rozumie tych spraw. Dla żołnierza jest to zupełnie jasne: ogromne przestrzenie, góry, lasy, wąwozy - teren wymarzony dla podjazdowej walki. Ludność przeżarta gangreną agitacji i zdławiona terrorem, sygnalizuje każdy najmniejszy oddział wojska, posilkując się skróconymi drogami na przełaj. Skoro bandy nie przyjmują walki, zawsze mogą się wynieść lub zapaść w las, czy wąwóz. Trzeba by całej armii, by przetrząsnąć te knieje i góry ..."

W tych sfaszycowanych wsiach wszystko służy lasowi. Tu są warsztaty szewskie, krawieckie, bieliźniarskie. Tu przenikają tkaniny z łódzkich fabryk na jedwabno koszule dla "konandirów". Tu są oddziały zakupowe w miastach, do których wstępować mogą jedynie zaufani członkowie organizacji.... Ostatnio okrażono szpital podziemny w lesie. Na powierzchni las, krzewy, trawa. Pod ziemią na głębokości 10 metrów korytarze sale operacyjne, sypialnie szpitalne... Czterej lekarzy zastrzelili najpierw sanitariuszki, potem 22 rannych, wreszcie popełnili samobójstwo. Z głębi podziemia nie doszedł żaden odgłos tej straszliwej tragedii fanatyzmu i nieuzasadnionego lęku. Ale w instrukcji czytamy: "Żaden prawy wojak nie poddaje się Lachom".... Ludzie z SS-Galizien i Wiecey nie poddają się nigdy. Zawsze kończą samobójstwem, ale do ostatniej chwili starają się wypuścić zdradziecką i morderską serię...."

### SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

MOŻLIWOŚCI DLA WYSIEDLENCÓW zwiększyły się poważnie w ciągu ostatnich paru miesięcy - według oświadczenia naczelnego dyrektora sir Herberta Emersona na 7-ej sesji Międznarod. Kom. dla Spr. Uchoź. W ciągu najbliższych 12 miesięcy W. Brytania przyjmie od 200.000 do 300.000 wysiedleńców robotników wraz z ich rodzinami, Belgia na przyjęcie 30.000 robotników, Holandia - 8000 a następnie 16.000 członków ich rodzin. Brazylia zapewniła przyjęcie 5000 robotników, Wenezuela i Peru przyjmie także po 5000 ludzi, a następnie 10.000 członków ich rodzin.

SINIEMI DEPORTOWANYCH do Rosji żołnierzy Armii Krajowej została poruszona w trzech tygodnikach brytyjskich przez redaktora Z. Nagórskiego jr., który w minionym tygodniu umieścił w tej sprawie listy w: "Tribune" "Spectator" oraz "Time and Tide".

SZWECJA MA DOSTARCZYĆ sprzętu dla elektryfikacji węzła warszawskiego. Podpisana w Sztokholmie umowa między EPK i koncernem szwedzkim "Asea" obejmuje dostawę 8-niu lokomotyw, 44 3-wagonowe jednostek elektrycznych, wyposażenia dla podstacji, 13 kabin sekcyjnych...

UMOWA HANDLOWA polsko-jugosłowiańska podpisana w dn. 24 maja przewiduje pięcioletnią wymianę towarów na sumę 215 milion. dolarów, oraz wzajemną pomoc w rozwiązywaniu zagadnień technicznych.

MYSLI PRZEWODNIE EMIGRACJI

Obraz polityczny spraw polskich staje się coraz jaśniejszy. Coraz jaśniejsze stają się już nie tylko cele polskie, które stały przed nami wyraźnie przez cały ubiegły okres, ale i metody do realizacji tych celów służące.

Uświadomienie sobie dokładnie zadań i metod politycznych przez polską emigrację na zachodzie nie było rzeczą łatwą i szybką. Od pierwszej chwili wiedziano, po co się zostaje. Że się zostaje na zachodzie po to, aby dalej walczyć o niepodległość Polski w sposób, który jest niemożliwy w kraju opanowanym przez marionetki sowieckie. Ale jakie formy ma przybrać ten zasadniczy cel, nie dla wszystkich od razu był zupełnie oczywisty. Spierano się, czy lepiej dla celów polskich było by, gdyby została wielka ilość Polaków, czy gdyby zostały tylko koła polityczne i intelektualne. Przedstawiciele i agenci rządu narzuconego z nerwowym pośpiechem i wielkim nakładem pieniędzy w ośrodkach polskich na zachodzie starali się wykorzystywać każdą okazję do intrygowania, siania nieufności i wprowadzania zamętu. Nawet z kraju przychodziły sprzeczne żądania: wracajcie, każdy człowiek tu, to jedno ramię więcej do obrony, niepodległość Polski można budować tylko w Polsce, a równocześnie inne - zostańcie tam, gdzie jesteście, gdy was zabraknie na zachodzie, zabraknie ust, które będą przyponinały światu o polskiej krzywdzie.

Dziś ten okres niedostatecznej jasności minął. Ustalilo się kryterium jasne i precyzyjne, które rozstrzyga wszelkie wątpliwości u samych emigrantów, ale równocześnie rozstrzyga stosunek kraju do emigracji. Polacy, którzy pozostają na zachodzie, pozostają z przyczyn politycznych, emigracja polska jest emigracją polityczną. Przyjęcie takiego kryterium nadaje niejako status Polakowi pozostającemu zagranicą, a równocześnie określa jego obowiązki, sposób jego zachowania się i sposób jego "urządzenia się". Po ustaleniu takiego kryterium, każdy wie, jak na żyć i co na robić.

Stosunek kraju do emigracji staje się od razu wyrazisty i pełen zrozumienia. Pozostają na zachodzie nie poto, aby prowadzić wygodniejsze życie, aby zdobywać lepsze zarobki, aby lepiej mieszkać i lepiej jeść, co rozgłasza podstępna propaganda komunistów w kraju, a co jakżeż dalekie jest od prawdy. Pozostają na zachodzie po to, aby korzystać z przywilejów wolności dla obrony sprawy polskiej. I ta wolność to jest jedyny istotny przywilej emigranta. Wszystko inne jest gorsze, a najgorsza jest rozłąka i życie w obcym rekwizycie i krajobrazie.

Emigracja polska dostrzega życie w Polsce bardzo dokładnie, a dostrzegać i obserwować będzie z każdym miesiącem czujniej i dokładniej, ale ani przyjechać jeszcze nie może, ani nawet wchodzić w jakiekolwiek związki z istniejącym stanem rzeczy. Nie może dlatego, że fakt istnienia emigracji jest faktem protestu. Człowiek protestujący nie może wchodzić w żadne związki z tym, wobec kogo czy wobec czego protestuje.

Rodzi się natychmiast problem bardzo trudny i gorzki: ta postawa skierowana jest oczywiście przeciw aparatowi najazdu, przeciw komunistom w Polsce, ale rikoszetem uderza również w społeczeństwo, które odcięte jest od bezpośrednich związków z uczonymi, pisarzami, dziennikarzami, politykami, lekarzami, inżynierami emigracji. Tak jest. Walka wymaga uproszczeń i nie pozwala na zbyt kunsztowne struktury. W walce trzeba wybierać wartości: wartość większą trzeba postawić nad wartość mniejszą.

Ewolucja pojęć emigracji, o której wspomnieliśmy na wstępie, iść będzie zresztą dalej. Z symptomów, które można już teraz obserwować, wiadomo, że będzie się ona skupiała w dwóch przede wszystkim tendencjach. W pierwszej, która musi emigranta polskiego coraz bardziej zbliżać do treści i problemów życia krajowego, zmuszać go do coraz głębszego poznawania, zgłębiania i rozumienia tych spraw.

I w drugiej tendencji, która dziś zaznacza się za ledwie, ale musi niebawem wezbrać silną dynamikę, w wytwarzaniu głębokich nurtów myśli i twórczości, rdzennie polskiej, polskie interesy uwzględniającej, ale zubożonej o te wartości zachodnie, które się ostały próbie czasu oraz przewrotów i wejść w zreby przyszłego świata.

Oto są przewodnie myśli polskiej emigracji. Takie sobie cele stawia i tak je będzie realizowała.



### ZADANIE RZĄDU

Należy uważnie przesyłać formułę następującą oraz wszystkie tej formuły konsekwencje:

Zadania Rządu Rzeczypospolitej na wygnaniu polegają na ustrzeżeniu sprawy polskiej od wpadnięcia w sidła agentur obcych.

Gdyby nie było konstytucyjnego, legalnego rządu polskiego, pojawiłyby się niewątpliwie na świecie różne komitety polskie, wyznające amerykańską, angielską, francuską, Bóg wie jeszcze jaką orientację i komitety te byłyby tworzone przy współudziale agentów i podagentów różnych wywiadów i kontrwywiadów, różnych autentycznych, czy też samozwańczych, przedstawicieli, czy łączników "pownych kół" angielskich, czy amerykańskich. Komitety takie składałyby się z ludzi mniej czy więcej przypadkowo zwerbowanych /któż u nas o samym sobie sądzi, że posiada pełne kwalifikacje do zbawienia Ojczyzny/ ludzi, ordynarnie mówiąc "tanich", którzy dla znalezienia odpowiedniego posłuchu wśród Polaków, posługiwali by się hurra-patryjotycznymi frazesami w zupełnie nieodpowiedzialny sposób. Zapewne żadne z państw, choć trochę w sprawie polskiej zainteresowanych, nie poprzestałoby na jednym takim komitecie, finansowałoby co najmniej dwa, jeden prawicowy, drugi lewicowy, a zasobna Ameryka rozpoczęłaby odrazu od siedni. Członkowie takich komitetów, gdyby chcieli w jakiś realny, czy odpowiedzialny sposób bronić sprawy polskiej, byłiby natychmiast unieszkodliwieni przez agentów zapłoną arsenału polskich hasel maksymalnych, oskarżanoby ich natychmiast o nałobusznosc, brak patryjotyzmu, zrzekania się ziem "odzyskanych", czy coś w tym rodzaju. Do głosu i wpływu dochodziliby coraz bardziej prowokatorzy, to jest ludzie, głoszący maksymalne programy w teorii, a w praktyce kierujący wysiłkiem polskim w ten sposób, aby obrócić to na korzyść obcą.

Je obraz powyższy nie jest przejawskrawionem, ani karykaturą o ten dowodzą najlepiej dzieje emigracji rosyjskiej po zwycięstwie rewolucji bolszewickiej. Nie była to bynajmniej "biała" wyłącznie emigracja, jak się to często mówi, brali w niej udział i socjal-rewucjonisci i socjal-demokraci nienszewicy i inne lewicowe żywioły. Rozpadła się ona na szereg komitetów, nie nających nad sobą spójni konstytucyjnej i wkońcu wszystko to zdegenerowało, zbliżyło się do stopnia drugorzędnych agentur przy różnych wwiadach. Zdażeny sobie sprawę jednak, że emigracja to ciężkie słowo, to gałąź oderwana od drzewa, której normalnym końcem jest zgnicie i że nadludzki trzeba wysiłków, aby tego zgnicia uniknąć.

Komitety tego typu, o których powyżej wspominały byłyby w obecnych czasach dla sprawy polskiej tem niebezpieczniejsze, że, jak widzimy, Ameryka interesuje się obecnie przeciwstawianiem się sowietyzmowi w Europie, ale to zainteresowanie nie narusza stypulacji ...teherańskich. Wiemy, że de Gaulle na poparcie Amerykanów, że we Włoszech dzieje się coś podobnego, że o wywalaniu gen. Franco jest coraz ciszej, że Niemcom szepcze się na ucho to lub owo, ale nie widzimy żadnej realnej, oficjalnej pomocy dla Jugosławii, Węgier, Polski, przeciwnie, Amerykanin, aby oświadczyć, że wybory styczniowe były w Polsce sfałszowane, musi wpierv wystąpić ze służby dyplomatycznej i wypowiedzieć swe zdanie w charakterze człowieka prywatnego i nie reprezentującego nikogo. Należy z naciskiem podkreślić, że dotychczas antysowiecka w Europie zachodniej polityka amerykańska nie tylko Teheranu nie wyraca, lecz przeciwnie muruje i utrwala dzieło dzieło rozpołowienia Europy na część poza-sowiecką i na zabór sowiecki.

W konsekwencji powyższego należy uznać, że:

Miarą wartości Rządu Rzeczypospolitej na wygnaniu, nie uznającego założeń teherańskich, ani też postanowień terytorialnych z Jałty i Poczdamu, nie jest bynajmniej jego... "działalność", "aktywność", lecz fakt, że jego istnienie uniemożliwia obcy mocarstwom przyswajanie swoim agenturam charakteru reprezentacji politycznej narodu polskiego. Jest to względ tak ważny, że przed nim ustąpić nawet musi względ na taki czy inny skład personalny tego rządu. Zresztą składowi tego rządu nie można zarzucić dopóki opiera się on na czynniku konstytucyjnym, nadrzędnym oraz przedstawicielstwie zasadniczych kierunków politycznych narodu Polskiego.

C a t

/"Lwów i Wilno". 1 czerwca 1947r.

### TAJEMNICZA BRON

Na parę tygodni przed ostateczną klęską Goebbels nawoływał Niemców do wytrwania, powołując się na tajemnicze wynalazki, które muszą przynieść zwycięstwo. Dziś rząd amerykański jest w posiadaniu tysięcy dokumentów, patentów i planów niemieckich, które świadczą, że obietnice Goebbelsa nie były pustymi przechwałkami - Niemcom zabrakło tylko czasu dla realizacji wynalazków. Oto szczegóły zebrane z prasy amerykańskiej.

" W Europie poszukiwania trwają jeszcze do dzisiejszego dnia, ponieważ część materiałów nie została dotąd wykryta.

Spośród tajemnic odebranych nieprzyjacielowi warto zwrócić uwagę na wynalazek oparty na właściwościach promieni infra-czerwonych, a którym posługiwali się Niemcy do patrzenia w nocy. Przyrząd ten obsługiwany był przez "mikroskopijnej wielkości" generator. Przy pomocy tych sztucznych "kocih oczu" niemieccy kierowcy mogli z dowolną szybkością prowadzić samochód wśród nocy, widząc doskonale szczegóły trasy oddalone od nich o 2 mile, podczas najciemniejszej nocy. Te sztuczne "kocie oczy" miały tą jednak przewagę nad prawdziwymi oczami kocimi, że równie dobrze widziały przez najgęstsza mgłę. Niemiecki strzelec wyborowy, posługując się tym wynalazkiem z łatwością mógł ostrzelać w ciemności każdy cel.

Po zdobyciu planów budowy tego wynalazku, oddziały amerykańskie zastosowały go natychmiast na Okinawie.

Najwięcej tajemnic dotyczących ulepszeń przemysłowych pochodzi z wielkiego koncernu I.G. Farbeindustrie, odnoszących się nie tylko do wynalazków w dziedzinie produkcji chemikaliów, jak np. barwniki i lekarstwa, ale również w dziedzinie produkcji gumy syntetycznej, materiałów plastycznych i stopów żelaza.

Jeden ze znawców amerykańskich oświadczył, że niemieckie szczegóły wytwarzania i formuły chemiczne odnoszą się do około 50.000 barwników. Wiele z nich jest trwalszych i silniejszych, niż produkty amerykańskie.

Pasteryzacja mleka przy pomocy promieni ultra-fioletowych ciągle niedomagała w St. Zjednoczonych. Niemcy od dwóch lat doprowadzili do perfekcji ten proces, zasilając równocześnie mleko podczas pasteryzacji w witaminę D. Niemieckie maszyny służące do wyrobu masła są dziś na wielką skalę rozpowszechnione w Ameryce.

Uczeni amerykańscy przyznają, iż niemieckie badania i osiągnięcia w dziedzinie budowy silników, płatowców i bomb rakietowych wyprzedziły podobne prace w St. Zjedn. o całe 10 lat.

W chwili ukończenia wojny Niemcy posiadali 138 typów samolotów rakietowych, z których każdy miał inne wartości i przeznaczenie bojowe.

Rakieta A-4, produkowana na wielką skalę pod koniec wojny ważyła 24.000 funtów i pokonywała odległość 230 mil, lecąc na wysokości 60 mil, przy maksymalnej szybkości 3725 mil/godz. Na cel naprowadzana była przy pomocy autonomicznych przyrządów - pilot był najzupełniej niepotrzebny w jej prowadzeniu. Dzięki swej szybkości była szybsza od fal głosowych i dopiero po uderzeniu w cel "słychać było jej lot".

Inna, A-9 ważyła 29.000 funtów, zasięg jej wynosił 3.000 mil, szybkość maksymalna - 5870 mil/godz.

Nowy, rakietowo-silnikowy bombowiec niemiecki mógł 40 minut przelecieć przestrzeń Berlin - Nowy York. Kierowany radiem zdolny był do lotu na wys. 154 mil. Przy pomocy 100 takich olbrzymów Niemcy mogli praktycznie zniszczyć każde miasto na kuli ziemskiej operując z lotniska w centrum Rzeszy. Na szczęście koniec wojny zapobiegł tej niespodziance.

Po zakończeniu wojny z Japonią prez. Truman ogłosił, iż wszystkie tajemnice wroga, jak też i własne osiągnięcia w przemyśle gospodarczo-wojskowym - za małymi wyjątkami - zostaną podane do publicznej wiadomości. Narazie dokumenty są kompletowane, a gotowe już spisy licznych akt są ogłaszane w specjalnym biuletynie, który można nabyć za kilka centów w każdym kiosku gazetowym w St. Zjednoczonych. Plany i formuły zdobyte na Niemcach może nabywać każdy, za cenę kilku zaledwie dolarów.

---

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Proszymy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.

---

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Appfelt.  
Adres Redakcji: Stockholm, Riddaregatan 25, I tr.ög. tel. 60-16-31.